

PIH, Nie Ma Miejsca Jak Dom II (Z Ojca Na Syna)

[Nie ma miejsca jak dom,
(Nie ma, nie ma)
Nie ma miejsca jak dom
(Nie ma, nie)
Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmieni
To dla tych, co zjedli chleb betonowych osiedli]

Aha, niesamowita historia,
Nie ma miejsca jak dom,
Ponad dekadę później
Ej!

Liczy się szybki pieniądz, inaczej zdechłeś w butach
Psy rozciągają po ulicy moralnego trupa
Wiesz na kogo wyrasta w tych warunkach dziecko?
Sarkazmu łaska przyszyta agresją
Jesz śniadanie w rękach szeleści prasa
Zaczynasz od sportu, ten świat tak przytłacza
Jak niewidomy czytasz dłońmi w potłuczonym szkle
Za ścianą od sąsiada słychać spazmatyczny seks
Szczery śmiech ludzi jest tylko zasłoną dymną
Nie istniejącym echem tego, jak być powinno
Dziennik łatwo serwuje trutkę od rana
Tony pudry, prawdy ani grama
Tutaj za pustą dumą kroczy upadek
Potwierdzasz, widziałeś, naoczny świadek
Inny czas, ale to samo miejsce
Być w porządku - najważniejsze!

Nie ma miejsca jak dom
Nie ma
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Gdziekolwiek byś nie był nie zapominaj
My, sól tej ziemi z ojca na syna!

Niejeden dzieciak, zamyka oczy w ciszy o tym marzy
Życie cuci go bijąc zimną dłonią po twarzy
Wyobraźnia? - to musi wystarczyć
Tyle miejsc na świecie których nie możesz zobaczyć
Niski sufit przytłacza, łamie z gipsu kark
W nocy szloch zamkniętego na balkonie psa
W pamięci ci którzy już nie wrócą do domów
Zasnęli za kierownicą samochodu
Ktoś rozbija świnkę skarbonkę dziecku
Instynkt stadny z niedoborem intelektu
Ludzie nie są w stanie słuchać już prawdy
Świat pieprzonych chorób; oddział zakaźny
Jak na patelni biało to ciebie ścina
Czarne obumarłe serca, jedna rodzina
Życie sypie żartami jak z rękawa
Płonie Jakubowa Drabina, wchodzi po niej szatan

Nie ma miejsca jak dom
Nie ma

Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Gdziekolwiek byś nie był nie zapominaj
My, sól tej ziemi z ojca na syna!

Czujesz z cierni koronę jak z Nazaretu cieśla
Po osiedlu krąży aptekarz piekła
Niejeden tkwi w tym po uszy i liże rany
Skuty w kajdany; zakup kontrolowany
Kneblowani pesymizmem przez życie na łatwiznę
On ma zakaz sądowy, mniejsza o przyczynę
Tylko raz w miesiącu może widywać się z synem
W piątek nadal wszyscy jedzą rybę
Od czasu do czasu ktoś strzela gola
Dziewczyny robią epicki oral
Nigdy za darmo nie dostaniesz dobrej rady
Nie chcą tu wracać nawet bociany
Skacowany stoisz po kostki w wodzie
Odpływ prysznicą zapchany kłakami teściowej
To miejsce nie nadaje się na pocztówki
Co z tego, że w sklepach mamy pełne półki

Nie ma miejsca jak dom
Nie ma
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma, nie
Gdziekolwiek byś nie był nie zapominaj
My, sól tej ziemi z ojca na syna (syna, syna)